

Spłacaj i oszczędzaj

Kilkaset złotych rocznie można zaoszczędzić na samodzielnym kupowaniu – bez pośrednictwa banku – franków, euro lub innej waluty, w której mamy kredyt mieszkaniowy. Choć to banalnie proste, wciąż niewielu z nas korzysta z tej możliwości.

TEKST: EWA NOWACZYK-PRZYBYŁAK



Uwiększości osób, które mają kredyt mieszkaniowy w obcej walucie, na przykład we frankach szwajcarskich lub euro, bank automatycznie pobiera pieniądze z konta na zakup tejże waluty. Kupuje ją po swoim kursie i przelewa jako ratę na konto kredytu. Jest to wpisane w umowę, jaka została zawarta przez bank i kredytobiorcę. Działa to na takich samych zasadach jak kredyt konsumpcyjny – mamy określoną wysokość raty, którą co miesiąc bank pobiera z konta. W zasadzie nie musimy się niczym martwić, poza tym, żeby na koncie były odpowiednie środki.

Zadbaj o swój interes

Bank kupuje walutę po kursie bankowym, który jest najczęściej mniej korzystny dla kredytobiorcy, a bardziej oplaca się instytucji wykonującej tę operację. I właśnie na tym etapie procesu spłaty kolejnej raty kredytu mieszkaniowego można zaoszczędzić co najmniej kilkaset złotych rocznie. Na przykład jeśli rata kredytu za mieszkanie wynosi 525 franków szwajcarskich, miesięcznie – kupując franki samodzielnie – zaoszczędzimy około 60 złotych. W skali roku daje to całkiem pokaźną sumkę 720 złotych. Zaoszczędzona kwota zależy od wysokości raty kredytu. Im wyższa rata, a więc im więcej franków czy euro musimy kupić, tym oszczędność większa. Wynika ona z różnicy w kursie franka, po jakim jest kupowany. Bank kupuje go po kursie najlepszym dla siebie, bo na tym zarabia. Kierując się tą samą zasadą – zaczniemy kupować franki samodzielnie, bo to korzystniejsze dla nas.

Jak to zrobić?

Przede wszystkim trzeba udać się do banku, w którym mamy kredyt mieszkaniowy i zapytać, jakich formalności należy dopełnić, aby móc samodzielnie kupować walutę. Zazwyczaj konieczne jest podpisanie aneksu, który oczywiście co nieco kosztuje. Nie tyle jednak, żeby





nie opłacało się dokonać zmiany. Bank nie ma prawa przeszkadzać nam w dokonaniu tego rodzaju operacji.

Od momentu podpisania aneksu sami kupujemy i spłacamy co miesiąc walutę, w której mamy kredyt. Musimy zatem pamiętać, kiedy przypada data spłaty raty i kupować franki dzień, dwa przed dniem spłaty, aby dać czas bankowi na zaksięgowanie operacji. Obcą walutę możemy kupować w klasycznym kantorze – jest to o tyle uciążliwe, że tracimy czas najpierw na wizytę w kantorze, potem na wizytę w banku (trzeba wpłacić pieniądze na konto kredytowe) lub przez kantor internetowy – szybki, bezpieczny i prosty sposób na dokonanie transakcji, bez konieczności wychodzenia z domu.

Kantor w sieci

Jest wiele internetowych kantorów wymiany walut, między innymi: internetowykantor.pl, inkantor.pl czy domwaluty.pl. Przy jego wyborze zwróćmy uwagę na to, żeby miał konta w tym samym banku, co my. To ważne, bo ma wpływ na szybkość księgowania transakcji i koszty, jakie ponosimy.

Kiedy wybierzemy już kantor, musimy stworzyć w nim własne konto, które będzie nam służyło do prowadzenia transakcji. Konto jest na hasło, więc nikt poza nami nie ma do niego dostępu i legalnie nie może wykonywać żadnych operacji z jego użyciem. Po założeniu konta należy dodać odpowiednie numery kont bankowych, którymi będziemy się posługiwać, a więc to, z którego będziemy płacić za kupioną walutę, i to, na które rata kredytu ma być wpłacona.

Kantory internetowe to wygodna opcja dla osób dbających o swoje finanse. By z nich korzystać nie trzeba ruszać się z domu, mieć specjalistycznej wiedzy (obsługa większości jest intuicyjna, poza tym zawsze można w razie wątpliwości zadzwonić na infolinię), a jedynie pilnować daty spłaty kredytu. Warto też pamiętać, że przy korzystnym kursie franka, euro czy innej waluty, można kupić ją i wpłacić wcześniej. W efekcie kilka dodatkowych złotych zostaje w kieszeni. ■

FOT. FOTOLIA (2)